Nr. 132. We Lwowie, niedziela dnia 13 maja 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne kommunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Z parlamentu.

Wiedeń 11 maja.

Obrady parlamentu, z powodu sesji delegacyjnej, zostały przerwane wczoraj i następne posiedzenie odbędzie się dopiero we czwartek 17 bm. Aby do tego czasu sytuacja w czemkolwiek się zmieniła, trudno przypuścić. Być może, że na posiedzeniu zbierającego się we wtorek w Pradze na obrady komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego i na posiedzeniu klubu młodoczeskiego, zapowiedzianem na czwartek, zapadnie uchwała, aby niektóre sprawy, jak np. zmiana ustawy przemysłowej, zaprowadzenie 9-ciogodzinnego dnia pracy w kopalniach węgla, wykluczyć z pod obstrukcji. Sama dyskusja nad ustawą o 9-ciogodzinnym dniu pracy zajmie conajmniej półtora miesiąca, tak, że prowizorjum budżetowe, które, jak wiadomo, upływa z dniem 30 czerwca, a jeszcze nie było w komisji, nie będzie mogło wcześniej przyjść pod dyskusję.

„Politik" praska pisze w tej sprawie: Jak więc widać, Młodoczesi wcale nie znajdują się w położeniu rozpaczliwem, jak z wielu stron utrzymują, a terminy, którymi rząd jest związany, bardzo są im na rękę. Jeżeli p. Koerber w istocie chce rządzić przy pomocy parlamentu, to powinien szybko powziąć jakąś stanowczą decyzję. Zapewniają nas, że na wczorajszej radzie gabinetowej, która odbyła się zaraz po posiedzeniu parlamentu, poddano obszernej dyskusji teraźniejszą sytuację i wszyscy mowcy podnosili, że jest ona bardzo poważną. P. Koerber postanowił dziś jeszcze, przed odjazdem cesarza do Budapesztu, być u cesarza na audjencji i przedstawić mu wnioski, któreby zdołały jakoś dzisiejsze zawikłania rozwiązać.

Rokowania, które wdrożono, aby Młodoczechom umożliwić zaniechanie obstrukcji, idą bardzo powolnem tempem. Wczoraj pp. hr. Palffy i br. Parish konferowali z drem Englem, poczem konserwatywna, czeska, większa własność odbyła posiedzenie poufne, na którem mówiono o obstrukcji czeskiej i omawiano środki, jakich jąć się należy, aby można było skłonić Młodoczechów do zaprzestania obstrukcji.

Oświadczenie pism niemieckich — pisze „Politik" — iż lewica nie zgodzi się, na odesłanie ustaw językowych bez czytania wprost do komisji, wyjaśniło o tyle sytuację, że teraz wiadomem jest, iż Niemcy nie chcą wcale przyłożyć swej ręki do przyspieszenia wejścia w życie ustaw językowych i do usunięcia obstrukcji czeskiej.

Lewica żywiła nadzieję, iż stronnictwa prawicy, które oświadczyły się przeciw obstrukcji, wpadną na Czechów i obstrukcję zgniotą. Nadzieja ta atoli zawiodła, gdyż żadne ze stronnictw prawicy nie będzie chciało działać na rzecz Niemców. Z zadowoleniem — pisze dalej „Politik" — musimy powitać uchwałę klubu chrześcijańsko-słowiańskiego, który na ostatniem swem posiedzeniu, zapoznawszy się z brzmieniem ustaw językowych, jednogłośnie wyraził przekonanie, że Czesi uprawnieni są do obstrukcji i że gdyby usiłowano gwałtownie złamać obstrukcję czeską, to klub południowo-słowiański stanie natychmiast po stronie Czechów. Członkom klubu pozostawiono wolną rękę, czy mają obstrukcję popierać, czy nie. Z tego powodu też jest zrozumiałem, dlaczego posłowie: Baljak, Gregorczicz, Gregorec, Kurzar, Laginja i Pericz popierali wszystkie wnioski czeskie o głosowanie imienne.

Sfery rządowe przywiązują wielką wagę do przyjęcia delegacyj wspólnych na posłuchaniu przez cesarza. Sądzą, że słowa cesarza, wypowiedziane do członków delegacyj, wyjaśnią sytuację i sprowadzą zwrot na lepsze.

Lwów-Winniki.

(II.) Co do pierwszej kwestji następujące powody przemawiają za tem, żeby kolej Lwów-Winniki została wybudowaną kosztem państwa. Potrzeba utworzenia tańszej i szybszej komunikacji między fabryką tytoniu w Winnikach, a Lwowem — leży niewątpliwie w interesie państwa, a że fabryka tytoniu ma ciągłe relacje ze Lwowem, przeto lepszem jest połączenie bezpośrednie, niż za pomocą odnogi do Podborzec. Linja Lwów-Winniki musi być uważana za początek linji Lwów-Przemyślany, Brzeżany, Monasterzyska, a więc linji, która obejmie szeroki i dotychczas odłogiem leżący pas kraju. Jest obowiązkiem rządu naprawić dotychczasowe zaniedbania na punkcie polityki komunikacyjnej w Galicji, a jak one są znaczne, dowodzi zestawienie następujące: Na 1 klm. kolei w roku 1897 wypadało powierzchni i mieszkańców:

	powierzchni	mieszkańców
na Szląsku	9·36 klm.²	1101
w Czechach	10·— „	1118
w Autrji niż.	11· „	1487
w Morawach	13· „	1288
w Austrji wyż.	14·— „	909
w Styrji	17·— „	999
w **Galicji**	25·50 „	2144

Wszędzie indziej koleje mają charakter dróg handlowych, w Galicji, ponadto, że są tak szczupłe, mają charakter głównie strategiczny, a więc ogólno państwowy z wyjątkiem kilku tylko, jak kolej Halicz, Ostrów, Tarnopol i kolej transwersalna. Dla celów ogólno-państwowych rząd niejednokrotnie krzyżuje interesy lokalne, bądź to kierując trasę w inną stronę, bądź żądając toru o normalnej szerokości, przez co powiększa naturalnie koszt budowy. Wobec takiego kierunku kolejowej polityki rządu nie dziw, że koleje lokalne w Galicji rozwijają się bardzo powoli. Gdy w roku 1897 w całem państwie istniało 4.267 klm. kolei lokalnych, to Galicja posiadała tylko 568 klm. tego rodzaju kolei. A zauważyć też trzeba, że stosunki te, wobec istniejących licznych sieci strategicznych i wobec tego, że rząd projektuje budowę dalszych kolei tego rodzaju, będą i nadal przeszkadzać racjonalnemu rozwojowi kolei lokalnych, uniemożliwiając przez konkurencję strategicznych kolei, powstanie i rozwój takich linij, któreby prywatnym kapitałom zabezpieczały odpowiednie procenty. Wobec tego stanu rzeczy jedną z takich linij, która mimo silnie odczuwanej potrzeby lokalnej i interesu stolicy kraju nia da się wybudować kapitałami prywatnymi, jest niewątpliwie linja Lwów-Winniki, Brzeżany, Podhajce, Monastorzyska. Jeżeli bowiem rząd dla celów ogólno-państwowych projektuje budowę linij takich, jak Złoczów-Brzeżany i Podborce-Winniki, to oczywiście i dla kolei Lwów-Monasterzyska postawi warunek normalnego toru i odpowiedniego wyekwipowania. Wymogi te zaś podnosząc koszta ponad lokalne potrzeby, powodują niemożliwość odpowiedniego rentowania się nakładowego kapitału, wykluczają zatem możność wybudowanio tej kolei, bądź to przez kraj, bądź też przez prywatnych interesentów. Jeżelibyśmy więc znowu w tym razie podzielili mylne zdanie rządu, iż kolej ta ma tylko lokalny interes, to z góry jako pewnik przyjąć możemy, że wielki szmat żyznego kraju między kolejami Karola Ludwika, Czerniowiecką i Tarnopolską, liczący około 350.000 hektarów i przytykający z jednej strony do stolicy kraju, pozbawionej kolei aprowizacyjnej, z drugiej do miasta będącego kluczem Podola, pozbawiony będzie na długi jeszcze czas odpowiedniej komunikacji. Gdy więc ogólno-państwowe względy stanowią w danym wypadku przeszkodę do stworzenia tej kolei przez kraj lub prywatnych interesentów, wobec zaniedbania przez państwo komunikacji w Galicji, nie ulega wątpliwości, że kraj ma zupełnie uzasadniony powód domagania się, by budowa kolei Lwów-Winniki została wykonana kosztem państwa.

Wybory we Francji.

O wyniku wyborów do francuskich rad gminnych piszą z Paryża, pomiędzy innemi, co następuje:

Trzeba być wprost ślepym, aby nie widzieć, że ostatnie wybory do rad gminnych oznaczają zwycięstwo narodowców. Republikanie przyznają się też otwarcie do porażki. Stanowi to ich wyższość nad narodowcami, którzy przesadzają swe zwycięstwo i głoszą całemu światu, że zdobyli już panowanie we Francji.

Jeden jednak punkt nie ulega najmniejszej wątpliwości, a mianowicie, że narodowcy wśród ludności Paryża zyskali sobie olbrzymie zastępy stronników, głównie z winy tamtejszych republikanów, którzy siedzieli z założonemi rękoma, gdy „liga narodowa" rozwijała gorączkową działalność. Wiadomem zaś było, że tym razem wybory do rad gminnych posiadać będą zupełnie inne, niż zwykle, znaczenie. — Nie chodziło bowiem o wybieranie radców, wykazujących kwalifikacje do zarządzania gminami, lecz o walkę pomiędzy pojedyńczemi stronnictwami politycznemi. Narodowcy wystąpili do walki, nie w celu protestowania przeciwko dotychczasowym zarządom gminnym, lecz przeciwko samej rzeczypospolitej.

Co prawda, na prowincji narodowcy nie odnieśli ani w części tak znacznych korzyści, jak w Paryżu. Ponieważ jednak wyniki wyborów zaznaczają zwycięstwo znacznej liczby tak zw. „republikanów", przeto należy przekonać się o tem, czy nie użyto tam sposobu, praktykowanego dawniej w Paryżu, pomiędzy innymi przez samego Déreuléde'a: przemycywania narodowców pod flagą republikańską. Choćby zresztą na prowincji rząd odniósł zwycięstwo, to wynik wyborów w stolicy posiada daleko większe, wprost decydujące znaczenie.

Faktem więc jest, nie ulegającym najmniejszej wątpliwości, że w Paryżu przygotowuje się poważna akcja antirepublikańska, oraz, że znaczna część prowincji przy okazji późniejszych wyborów oświadczy się w tym samym duchu, co stolica. Podług dotychczasowego wyniku wyborów w paryskiej radzie miejskiej, republikanie wszelkich odcieni posiadać będą mniej więcej 45, narodowcy około 35 mandatów. Głosy jednak narodowców o tyle większe posiadają znaczenie, niż republikanów, że ci ostatni różnią się w wielu zasadniczych sprawach w swych zapatrywaniach, gdy narodowcy głosować będą stale zwartą ławą. Nie wchodzą tu zresztą w grę sprawy zarządu miejskiego, lecz jedynie polityka i to polityka antirepublikańska wogóle, a na razie antiministerjalna. Najzaciętsi właśnie przeciwnicy gabinetu Waldeck-Rousseau, otrzymali w ostatnich wyborach paryskich największą ilość głosów.

Przegląd polityczny.

(Kłopoty Yankesów z Kubą i Filipinami. — Prześladowanie prasy w Chinach).

Sytuacja na Kubie, od dłuższego już czasu dość niepokojąca, zbliża się pono do przesilenia, które jednak nie wróży dla „oswobodzicieli" amerykańskich wiele dobrego. Wedle wiadomości nadchodzących do Londynu z tej wyspy, wielkie rozgoryczenie wywołał tam fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych wyrzucił z gabinetu kubańskiego generała Rivera, osobistość powszechnia lubianą i szanowaną. Jako jeden z najpopularniejszych dowódców w wojnie Kuby z Hiszpanją i prezydent weteranów kubańskich, Rivera posiada wielki wpływ na całą ludność wyspy. Otóż nieprzyjazna jego postawa wobec rządu waszyngtońskiego okazała się po raz pierwszy wówczas, gdy postawił śmiałe żądanie, iżby Amerykanie cofnęli wojska swoje i zaniechali dalszej swej kontroli nad autonomją Kuby. Równocześnie zażądał kategorycznie, aby w Waszyngtonie jasno i wyraźnie zdeklarowano raz swoją politykę, swoje zamiary co do wyspy. Rząd waszyngtoński, w odpowiedzi na te postulaty, dał Riverze... dymisję! Wówczas słusznie rozżalony patrjota i żołnierz stanął na czele stronnictwa politycznego, mającego innych jeszcze zwolenników w gabinecie kubańskim, którego programem i celem — niepodległość Kuby. Rivera zapewnia, iż ma na to dowody w ręku, że prezydent Mac Kinley pragnie zatrzymać wyspę, nie już pod protektoratem ale wprost pod rządami Stanów Zjednoczonych. Nic dziwnego przeto, że ludność na całej wyspie zaczyna burzyć się i odgrażać i że Amerykanie snać w przewidywaniu ogólnego powstania na Kubie — wysyłają teraz na gwałt posiłki do Hawany. O Kubańczykach można dziś istotnie powiedzieć, że wpadli z deszczu pod rynnę. Pozbyli się autokracji i wyzysku hiszpańskiego, a kroi się im obecnie to samo, a może nawet stokroć gorsze, ze strony chciwych i samolubnych Yankesów.

I na Filipinach nie lepszy stan rzeczy. Jaskrawe światło rzuca nań raport o stosunkach tamtejszych sędziego Canty, który jako reprezentant stanu Minnesota, objeżdżał te wyspy. Daje on taki ich obraz: „Wojna na Filipinach trwała prawie 2 lata. Uwięziła armję z 65.000 ludzi i pochłonęła życie 4000 żołnierzy amerykańskich. Mimo to Amerykanie mają w swem ręku tylko jednę Manilę i mały skrawek sąsiedniego terytorjum. Reszta jest w rękach powstańców, którzy prowadzą dalej gerylasówkę i nawet okolicę samej Manili niepokoją ustawicznie. Nasze wojska zajmują wprawdzie niektóre inne miasta na pobrzeżu i wewnątrz kraju, lecz ich straże przednie żyją ustawicznie pod grozą ataków i w niebezpieczeństwie. Wszystkie plemiona tubylcze — z wyjątkiem garstki Macabelów i Mahometan Sulu, — są przeciw nam i nienawidzą Amerykanów bardziej jeszcze od Hiszpanów. Nie mają oni wojsk regularnych, za to wszędzie czatują w zasadzce bandy gerylasowskie, wypadające z dżunglów (zarośli) niespodzianie, jak stada tygrysów i jeszcze szybciej potem znikające. Wojska amerykańskie muszą znosić dotkliwe niedostatki i padają łupem śmiertelnych chorób podzwrotnikowych. Większa część bogatych Filipińczyków stoi w tajnej łączności z powstańcami, których wspomagają bronią, żywnością i pieniądzmi. Aguinaldo, fanatyczny wódz ich, ciągle jeszcze nie schwytany i coraz dalej rozszerza płomienie powstania. Wielu militarnych rzeczoznawców uważa zdobycie Filipinów za wprost niemożebne i twierdzi, że armja z 500.000 ludzi potrzebowałaby 10 lat walk wyczerpujących, ażeby ostatecznie zdławić powstanie na Filipinach. A jeszcze i potem nie zdołanoby jakiegoś spokoju i ładu na dłuższy czas utrwalić..." Rzecz prosta, że to sprawozdanie objektywnego Amerykanina, obudza w całych Stanach zjednoczonych niemiłą sensację i jest powodem żywego zaniepokojenia w sferach rządu centralnego.

Cesarzowa wdowa w „państwie środka" nie lubi widocznie gazet, skoro świeżo wydała surowy ukaz, w którym krótko i węzłowato, lecz bardzo stanowczo, zabrania dziennikom chińskim jak najostrzej, iżby cokolwiek donosiły o teraźniejszem położeniu politycznem w Chinach... Równocześnie odszedł do wicekróla Nankingu osobny rozkaz, iżby na dzienniki, wychodzące w Shangaju, zarówno chińskie, jak zagraniczne, zwracał bez przerwy baczną uwagę i w danym razie przeciw tym ostatnim wytaczał postępowanie karne z pomocą sądów konsularnych.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 9 maja.

(fr.) Między spekulantami giełdowymi w Niemczech „płacz i zgrzytanie zębów". Tak wiernie bowiem wysługiwali się rządowi w staraniach jego około urzeczywistnienia planu kolosalnego powiększenia floty niemieckiej, oni to uczynili ten plan wśród ludności prawie popularnym, dowodząc, że te setki miljonów, użyte na budowę nowych okrętów, rozlicznymi kanałami rozejdą się pomiędzy ludność i wzmogą jej dobrobyt, — a teraz, jak się zdaje, na ich barki spadnie lwia część ciężaru, połączonego z tymi daleko sięgającymi planami marynarskimi. Swego czasu powiedział był minister finansów w parlamencie niemieckim, że rząd będzie się starał zebrać fundusze na nowe okręty w ten sposób, aby ludność wcale nie odczuła większego ciężaru podatkowego i tę zapowiedź przyjęła giełda z uniesieniem, bo oznaczała ona, jej zdaniem, nową ogromną pożyczkę i zatem dla sfer giełdowych interes był podwójny, raz skutkiem nowej pożyczki państwowej, a drugi raz skutkiem rozłożonych na długi szereg lat budowli okrętowych, które musiały podziałać ożywczo na targ papierów przemysłowych, osobliwie żelaznych. Aż tu naraz wyłania się projekt zebrania funduszów na nowe okręty przedewszystkiem przez zwiększenie podatku od obrotów giełdowych więcej niż w dwójnasób. Dotychczas wynosi ten podatek $^{2}/_{10}$ ‰, odtąd zaś wynosić ma $^{5}/_{10}$ ‰, taki projekt zyskał już aprobatę parlamentarnej komisji budżetowej. Jakby dla okrasy dodano jeszcze specjalne opłaty od likierów i win musujących. W ten sposób dotrzymał rząd przyrzeczenia, że ludność nie odczuje ciężaru powiększenia floty; giełda, wino i likiery mają dostarczyć Niemcom nowe okręty. Najbardziej może irytuje giełdę to, że taki plan załatwienia kwestji flotowej przedłożyło parlamentowi, oczywiście w porozumieniu z rządem, katolickie stronnictwo centrum przez swego członka posła Müllera z Fuldy i że ten plan zyskał w komisji budżetowej pełne uznanie.

Niesłychanie burzliwem było odbyte przed kilku dniami walne zgromadzenie akcjonarjuszy towarzystwa „Bau- und Betriebs-Gesellschaft", które przed rokiem wykupiło wszystkie stare linje tramwaju wiedeńskiego i obecnie przerabia je na ruch elektryczny i zakłada nowe linje. Oburzeni są zwłaszcza ci akcjonarjusze, którzy stare akcje tramwajowe zamienili na nowe — gdyż te nowe w ciągu roku opadły w kursie prawie o połowę. Powodem tego spadku było głównie to, że firma Siemens & Halske i Bank niemiecki w Berlinie, które wykupiły były od tutejszego Bankvereinu cały jego zapas starych akcyj tramwajowych i na tej podstawie zawarły z gminą kontrakt o budowę nowych linij i prowadzenie na nich ruchu, zawarłszy ten interes, wysprzedały wszystkie akcje. Na tej sprzedaży straciły 2 miljony zł., ale mogły to przeboleć, bo, jak obliczają fachowcy, na budowie nowych linij, zapewnionej wspomnianym kontraktem, zarobią 12 miljonów. Trzeba zaś wiedzieć, że okoliczność, iż tak poważne firmy, jak Siemens & Halske, tudzież berliński bank niemiecki zaangażowały miljonowe fundusze w akcjach wiedeńskiego przedsiębiorstwa tramwajowego, była swego czasu najsilniejszą zachętą do nabywania jego akcyj. To też łatwo pojąć gniew posiadaczy tych akcyj, gdy się dowiedzieli, że to była tylko finta ze strony Berlińczyków. Gniew ich potęgowała jeszcze bardziej ta okoliczność, że firma Siemens & Halske, tudzież będący z nią w spółce bank niemiecki w Berlinie, wypożyczyły sobie na dzień walnego zgromadzenia taką ilość akcyj, że nastawieni przez nich „strohmanni" stanowili większość i przeparli wybór rady zawiadowczej po myśli Berlińczyków. Jednem słowem skandal co się zowie.

Doniesienie z Pesztu, że rokowania rządu węgierskiego z austrjackim o uwolnienie węgier-

(82)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Panna Zofja wiedząc, jak trudno jest wydostać od niego jakąkolwiek decyzję, nie dała jeszcze spokoju i zaraz jęła mówić o sposobach przeprowadzenia likwidacji. Stanęło na tem, że Szener z Kowalewiczem tego samego popołudnia udadzą się do mecenasa Tworskiego, który prowadził od najdawniejszych czasów ich interesa i — powierzą mu sprawę; Kowalewicz wraz z Tworskim zajmą się układem z wierzycielami. Bez zbytniego optymizmu można było liczyć na pewną powolność z ich strony, tem bardziej, gdy poparcie w tym kierunku przyobiecał Vogel. A gdy już wszystko było omówione, panna Zofja widząc coraz mocniejsze przygnębienie brata, zrobiła znak pani Helenie i obie przysiadły się do niego, zaczęły pocieszać go i uspokajać.

— Dopie... teraz będziesz szczęśliwy, — mówiła panna ...fja, — zobaczysz! Dostaniesz dobrą posadę, b... żadnych kłopotów, odżyjesz...

On uśmiech... się smutnie, naprawdę jednak czuł się lep... Był prawie kontent, że wydobyto zeń decy... która była konieczną, a na którą sam nie zdo... ...y się może nigdy.

Zaraz nazajutrz ...ała Szenera bardzo przykra przeprawa, od ...ej usunąć się nie mógł. Należało zawiadomić ...ółpracowników o postanowionej likwidacji i ...wić im miejsca.

To przejście okazało się cięższem, niż myślał. Gdy zrana, po wspólnem odczytaniu listów, trzeba było przystąpić do rzeczy, poprostu zabrakło mu odwagi. Kowalewicz przygotował już uprzednio Meszkego i Gęsinowskiego do tej wieści, oni jednak do ostatka nie dawali jej wiary. Tak się zżyli z kantorem, tak zjednoczyli swoje życie z jego losami, że wydawało im się niepodobieństwem, aby ta oś, koło której kręciło się ich istnienie, mogła przestać się poruszać! Już zabierali się opuścić gabinet Szenera, gdy ten zatrzymał ich gestem i powiedział w krótkich słowach nieodwołalnie powziętą decyzję.

Gęsinowski pobladł, zaciął usta i stanął jak słup. Myśl, że jego drogie projekty, które wydawały mu się nareszcie tak bliskimi urzeczywistnienia, czyniły się znowu dalekimi, odbierała mu na razie całą siłę i odwagę. Pod Meszkiem zaś nogi tak poczęły się trząść, że usiadł bezwładnie na krześle. Ten nie myślał już o politechnice ryzkiej dla swego syna, ale przed oczyma stanął mu obraz licznej rodziny, która żyła tylko z jego pensji. Czyż dostanie prędko nową posadę? Stary i ociężały, czyż może marzyć nawet o takiej samej pensji!

Szenera zapiekł ogromny ból. Odgadywał, co się działo w duszy obu wiernych, długoletnich współpracowników i poczuł wielki wyrzut sumienia, że z jego winy ci ludzie tak cierpią. Tak, z jego winy, bo gdyby lepiej był rozumiał swoje obowiązki i oddał się im całkowicie, nie znalazłby się teraz na tej krawędzi i ci ludzie, którzy pokładali w nim ufność, nie mieliby powodu rozpaczać.

Zaczął ich zapewniać o swojej wdzięczności, o staraniach, jakich dołoży, by im wyrobić nowe posady. Oni słuchali w milczeniu. Kiedy wreszcie, tłómacząc się, powiedział, że i on także będzie musiał szukać płatnego zajęcia, oczy Meszkego z posępną zawiścią mówiły: dobrze tobie, co jesteś młody i masz stosunki... my wiemy, że ty nie zginiesz. Ale my, cośmy życie strawili na usługach twego ojca i twoich, kto nas zechce wziąć?..

Uścisnęli machinalnie dłoń, którą im Szener podał i wyszli nic nie mówiąc. Szener nie mógł dłużej usiedzieć w kantorze i, poleciwszy Kowalewiczowi załatwienie się z młodszymi urzędnikami, uciekł do domu.

Lecz mimo, że Kowalewicz, uproszony przez pannę Zofję i panią Helenę, starał się wszystkiem zająć, osobisty udział Szenera okazywał się niezbędnym. Musiał iść sam do kilku banków, a prócz tego, nieustannie różni interesenci chcieli koniecznie mówić z nim osobiście i gdy go nie było w kantorze, szli do prywatnego mieszkania. Wiadomość o likwidacji wywołała, szczególnie wśród drobniejszych wierzycieli, popłoch. Chociaż niektórych spłacono odrazu, innym zaś obiecywano krótkie terminy, nie obywało się bez scen przykrych, które na Szenera oddziaływały przygnębiająco. Wkońcu zdawało mu się, że cały świat nim pogardza, że znajomi na ulicy ledwo oddają mu ukłony i wprost wstydził się ukazywać na mieście. By uniknąć drażniących rozmów, gdy interes zmuszał go wyjść na miasto, nie szedł piechotą, lecz brał dorożkę i nie patrzył wcale na przechodniów. Ale i w domu czekało go zmartwienie. Jakaś kuzynka pani Heleny, nie cierpiąca Szenera, który z rodziną żony wcale nie żył, przyszła nagadać jej różnych plotek, obiegających po mieście, przedewszystkiem zaś, że głównym powodem ruiny Szenera jest pani Werlinden, dla której cały majątek stracił i w której jest śmiertelnie zakochany. Pani Helena okropnie się rozgniewała; nawymyślała kuzynce za obnoszenie głupich oszczerstw i gdy ta, bardzo obrażona, bez pożegnania porwała się ku drzwiom, pani Helena nie ruszyła się nawet, by ją zatrzymać. W pierwszym gniewie poszła zaraz opowiedzieć wszystko pannie Zofji, która ją wyśmiała, że takie liche plotki bierze do serca. W trakcie, gdy o tem rozmawiały, wszedł Szener i jął pytać, co się stało. Pani Helena nie chciała powiedzieć; gdy jednak zaczęła się tłómaczyć i wykręcać, tak jej to niezgrabnie poszło, że zaplątała się i w końcu wyznała prawdę. I wówczas nie uszło jej oka niezmiernie przykre wrażenie, jakie odmalowało się na twarzy Szenera. Tłómaczyła sobie, że niecna potwarz, rzucona nań w chwili nieszczęścia, musiała go zaboleć, bezwiednie jednak zdjął ją niepokój. Przypomniały się jej różne aluzje i docinki, jakie czasem robili żartem znajomi, nawet przyjaciele Augusta. Wiedziała, że bywał u Werlindenów i, choć jej to nie było przyjemne, za złe mu tego nie brała. Otoczenie, w którem żył Szener, oswoiło ją z pewną swobodą obyczajów. Panowie interesowali się sztuką i bywali częstymi gośćmi u artystek: Chomiecki miał bardzo rozległe znajomości w balecie; pani Róża sama o tem szeroko mówiła. Zresztą pani Werlinden nie należała do półświatka. Miała męża, który, jako urzędnik, posiadał pewne stanowisko, a choć nie cieszyła się wcale dobrą opinją, to jednak w mieście, gdzie plotka jest ulubioną zabawą i czepia się najzacniejszych kobiet, muszą korzystać z tego mniej uczciwe: w końcu nikt nie chce naprawdę wierzyć temu, co „ludzie mówią". Pani Helena żywiła wielkie zaufanie do męża i nie miała doń żalu, iż bywał czasem u Werlindenów. Na razie opowiadanie kuzynki więcej ją oburzyło, niż dotknęło. Ale teraz, gdy spojrzała mężowi w oczy i wydało się jej, że on nie patrzy prosto, teraz doznała wielkiego bolu. Nie zdała sobie jeszcze dokładnie sprawy, co to jest — czuła, że stało się coś złego.

Tegoż samego popołudnia przyszedł do Szenera Chomiecki. Szener przyjął go z początku dość chłodno, bo był na niego rozżalony, że w tych ciężkich przejściach nie odwidzał go częściej. Chomiecki to zauważył i uściskawszy go serdecznie zaczął:

— Mój Guciu, ty pewno myślisz, że ja o tobie zapomniałem i że masz kłopoty, to już przyjaciela djabli wzięli. Otóż tak wcale nie jest; a jeślim do ciebie nie przychodził, to, gdy się dowiesz przyczyn, z pewnością mi wybaczysz. Zanim jednak pocznę ci tłómaczyć, powiem jedno: ty się nie martw, bo jeszcze wszystko będzie dobrze. Zginąć, ci nie damy: wypłyniesz prędko na wierzch. Pieniężne troski, to głupstwo, mój kochany; ja coraz więcej się przekonywam, że pieniądz nie czyni szczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skich papierów państwowych od podatku rentowego w Austrji, znajdują się na drodze do pomyślnego załatwienia, wywołuje w zarządach niemal wszystkich austrjackich instytucyj hipotecznych ogromne obawy. Stosunki bowiem na targu walorów lokacyjnych są tak fatalne, że kosztuje niemało zachodu, nim się sprzeda każdą, choćby nawet nieznaczną, partję nowych listów zastawnych, cóż będzie dopiero wtedy, gdy austrjackim papierom lokacyjnym przybędzie groźny konkurent w postaci uwolnionych od podatku rentowego walorów węgierskich? Ze wszystkich stron wywierają nacisk na rząd, aby walorom węgierskim nie przyznawał tego przywileju i nie deprecjonował przez to papierów austrjackich.

Kartel naftowy widział się zmuszonym obniżyć ceny nafty o dwie korony na centnarze metrycznym. Do tego niedobrowolnego ustepstwa zmusiła kartel austrjacki konkurencja nafty rosyjskiej, a niewiadomo jeszcze, czy ta obniżka ceny potrafi zwyciężyć tę konkurencję. Austrjaccy rafinerzy starają się usilnie o to, by wyjednać podwyższenie cła od zagranicznej nafty rafinowanej tak, jak je wyjednali od ropy, ale już dziś można śmiało twierdzić, że im się to nie uda, bo w takim razie mieliby monopol wyzyskiwania ludności.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Niedziela 13 maja.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Oj ci teściowie!“ krotochwila; wieczorem „Gejsza“, operetka.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (13): Serwacego. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 24

Wiadomości osobiste. Ks. Ludwik Windischgraetz, jeneralny inspektor armji przybył onegdaj wieczorem do Lwowa i zamieszkał w hotelu „Imperial“. Wczoraj o godzinie 11 przed południem przedstawiali się w komendzie korpuśnej ks. Windischgraetzowi jeneralicja i komendanci tutejszych pułków. Wczoraj rano wyjechał ks. Windischgraetz z powrotem do Wiednia.

Dr. Mieczysław Sołtysik, ogólnie ceniony specjalista w chorobach dziecięcych, po ciężkiej chorobie, będącej następstwem influency, powrócił już zupełnie do zdrowia i jak przedtem, ordynuje w swem mieszkaniu przy ul. Halickiej l. 20.

Znakomity historyk rosyjski Karejew, autor historji Sejmu czteroletniego, kilku dzieł socjologicznych i sześciotomowej, nieukończonej jeszcze historji zachodnich państw Europy, bawi od kilku dni w Krakowie. Prof. Karejew, prócz wymienionych powyżej dzieł, pisał kilka prac, odnoszących się do rzeczy polskich i odznacza się w nich rzadką u historyków rosyjskich bezstronnością sądów i poglądów. Był przez jakiś czas profesorem uniwersytetu warszawskiego, skąd przeniósł się na katedrę w uniwersytecie petersburskim.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł adjunkta, Józefa Lehma, z dyrekcji w Krakowie do okręgu dyrekcji lwowskiej, oraz asystenta, Józefa Szrombę, z okręgu dyrekcji lwowskiej do krakowskiej. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej mianowani aspirantami wolontarjusze; Wolf Korber w Nepołokowcach, Stanisław Ludwig w Kołomyi, Henryk Słoniowski w Śniatynie, Henryk Szubert w Rohatynie i Makary Totojescul w Ickanach, z płacą miesięczną 100 k., oraz Antoni Hanner w Haliczu, Teofil Lewandowski w Czerniowcach, Nestor Pawełczak w Zaleszczykach, Meschulem Schärf w Rohatynie, Markus Steckel w Stanisławowie, Karol Stempel w Czerniowcach i Kalman Zarwanitzer w Stanisławowie, z płacą miesięczną po 60 k.

Wybory w Stanisławowie. Zgromadzenie wyborców mieszczan i kolejarzy w Stanisławowie, uchwaliło we czwartek jednomyślnie, po wysłuchaniu *creda* politycznego, wygłoszonego przez starsz. inżyniera Stwiertnię, popierać jego kandydaturę na posła do rady państwa.

Do manifestacyj na cześć ks. biskupa Webera — o których donosiliśmy wczoraj — przyłączyła się gr.-kat. kapituła, która onegdaj z ks. prepozytem mitratem Bieleckim na czele, złożyła hołd ks. biskupowi.

Restaurację w parku Kilińskiego wydzierżawił i już otworzył od kilku dni p. Alojzy Cieliński, długoletni restaurator Koła liter.-art. W rękach zawodowego i o interes swój dbającego przedsiębiorcy, restauracja ta — jest wszelka po temu nadzieja — stanie się vnet ulubionym punktem zbornym lwowskiej publiczności. Byle tylko pogoda dopisywała.

Kronika brukowa. Małżeństwo Weitzowie: 26 letnia Frymat i 26 letni Fryderyk, choć tylko lodem handlowali, to jednak bardzo gorące były ich usposobienia, czego wyrazem były rany na twarzy i głowie obojga, które musiało pogotowie ratunkowe opatrywać.

Do hotelu „pod złotą rybą“ na Gródeckiem, zajechał jakiś pan, który kazał sobie dać pokój. Dano mu go oczywiście, lecz gość ów wyszedł zaraz ze swego pokoju i stanął w sieni, zwrócony twarzą do ściany. Wszelkie pytania zbywał milczeniem i stał tak dalej, aż do wieczora. Dopiero wtedy gospodarz tego hotelu zawiadomił policję, podejrzywając w swym gościu obłąkanego. Gościem tym oryginalnym zaopiekował się komisarjat dzielnicy gródeckiej.

Pomocnikiem prezydenta miasta Warszawy, mianowany jest wiceprezes kowieńskiego sądu okręgowego, Essen

Ohydna zbrodnia. Z Wiednia donoszą 11 bm.: Dochodzenia w sprawie morderstwa 5-letniego Otta, trwają w dalszym ciągu. Ojciec Otta zmienia ciągle swe zeznania. Twierdził on dziś, że tylko lewą nogę trupa spalił w piecu, resztę zaś ciała rzucił do Dunaju. Udano się z nim na wskazane przez niego miejsce, ale nic nie znaleziono. Ott zmienił następnie swe zeznanie, iż całego trupa spalił. Dochodzenia trwają dalej.

Dezerter i złodziej. Wczoraj wieczorem spostrzegł dozorca przy wodociągach miejskich, 34 letni Mikołaj Berezowski, na ulicy Źródlanej jakiegoś człowieka w cywilne suknie przybranego, który usiłował sprzedać wojskowy tzw. „armleibig“. Ponieważ jednak Berezowski spostrzegł, iż owemu sprzedającemu jegomości wystercza z pod cywilnego kubraczka bagnet czyli tzw. kupla, począł go śledzić, wskutek czego jegomość ów zerwał rokowania o sprzedaż „armleibika“ i począł uchodzić. Lecz i Berezowski nie spuszczał z oka uciekiniera, a spotkawszy jakiegoś porucznika, zawiadomił go o swych podejrzeniach. Ten jednak odmówił interwencji i odszedł, a wtedy owo indywiduum rzuciło się na Berezowskiego z kamieniem, kalecząc go silnie w głowę i rozbijając nos. Przechodnie wtedy puścili się w pogoń za uciekającym napastnikiem, a ten zdołał umknąć. Berezowskiego tymczasem opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej.

Po pobiciu Berezowskiego uciekł napastnik do ogrodu jezuickiego, a tu poznano, że ubranie jego pochodzi z kradzieży. Znalazł się też i właściciel owego garnituru, który zaraz w ogrodzie jezuickim ściągnął z niego swoją własność. Ale jegomość ten miał pod spodem jeszcze drugie ubranie, skradzione również temu samemu właścicielowi. I to zdjąć musiał, tak, że jedynie tylko w bieliźnie sprowadzono go na inspekcję policyjną. Tam skonstatowano, że indywiduum to nazywa się Wojciech Krzyżanowski i jest dezerterem 80 pp. W bieliźnie więc tylko, skutego, bo wciąż stawiał czynny opór, a nawet rzucał się na policjantów, odwieziono go do aresztów policyjnych. Kuplę zdeponowano w policji. Krzyżanowski podejrzany jest także o liczny szereg kradzieży. Między innemi ukradł wczoraj u szklarza Kettnera na ulicy Szpitalnej kilka ubrań, a także podejrzanym jest o okradzenie handlu Balasa. Krzyżanowski miał także w koszarach popełnić jakieś przekroczenie. Mówią, że rzucił się na własnego oficera i go znieważył.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 14 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ“, który zawiera: „Sługa za pana“ humoreskę przez Ludwika Niemojowskiego; „Tajemnicza zbrodnia“ romans Eugeniusza Chavette (ciąg dalszy); „Ukryte miljony“, powieść z kraju Boerów, z angielskiego H. J. Rosny (ciąg dalszy); „Trzy poziomki — trzy pocałunki“ Onkel Adama (C. A. Wetterbergha) ze szwedzkiego.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę popoł. o pół do 4 „Oj ci teściowie“, krot. w 3 aktach z węg. Arpada Galanyi; wieczorem o pół do 8 „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; w poniedziałek składane przedstawienie celem pożegnania dyrektora Ludwika Hellera. Szczegółowy program składający się z 12 odsłon, w którym weźmie udział cały personal teatru hr. Skarbka — ogłoszony będzie afiszami; we wtorek „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Suppego; w środę po raz pierwszy „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

* **Colosseum** (w pasażu Hermanów) pod dyrekcją Ernesta Thorna. Nowy sensacyjny program. Codzienne przedstawienie. Występ najznakomitszych artystów świata. Japońska trupa Riogoku. 10 Japończyków w swoich oryginalnych produkcjach. Teatr kolibrów, Krasucki ze swojemi małpami. Signor Ghezzi w nowej komedji „Złapani na uczynku“. Mad. Oliska, malarka piaskiem i dymem etc.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześnie są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **60.000 koron, 15.000 koron i 12.000 koron** są główne wygrane loterji na korzyść inwalidów, które po strąceniu 20 proc. wypłacone będą w gotówce. Zwraca się uwagę szanownych czytelników, że 1-sze ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 19 maja 1900.

Zmarli:

Petronela Aleksandra Laszkiewiczówna, ukończona kandydatka na nauczycielkę, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 21.

W Podgórzu zmarła Jadwiga Agathowa, żona adjunkta sądowego, przeżywszy lat 29.

Edward Rulikowski, znany badacz przeszłości Rusi, zmarł w Sułanówce (gub. kijowska), przeżywszy lat 76.

W Brodach zmarł Józef Henek, budowniczy, w 72 roku życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. P. Irena Bohussówna, otrzymawszy propozycję na gościnne występy do opery w Pradze, opuszcza na zawsze scenę lwowską, z którą pożegna się w przyszłym tygodniu. Przedostatni występ panny Bohussównej odbędzie się we wtorek w „Boccaccio“. Panna Schuppówna przygotowuje się do wystąpienia w „Nitouche“ i w „Girofle-Girofla“ w rolach tytułowych.

Teatr w Łodzi. Dyrekcję teatru polskiego w Łodzi z dniem 1 października rb. obejmuje pan Henryk Grubiński, artysta teatrów rządowych warszawskich, który wydzierżawił miejscowy teatr „Wiktorja“ na lat sześć.

Izba sądowa.

Kraków 12 maja.

(Proces wielickiej kasy oszczędności).

W procesie wielickim przystąpiono wreszcie wczoraj, po przerwie południowej do ostatecznych przemówień. Pierwszy zabrał głos oskarżyciel publiczny zast. prokuratora p. Trzaskowski, domagając się zasądzenia oskarżonych w interesie społeczeństwa, które powinno podjąć sanację obecnych stosunków. Wyrok — zakończył mowca — powinien być sprawiedliwy, a więc zasądzający, a życzyćby sobie należało, aby był jednomyślnym.

Następnie zabrał głos obrońca Wilhelma Kocha, dr. Jan Jakubowski i dowodził, że Koch może był złym dyrektorem kasy, ale nie zasłużył na zasądzenie. Mowca prosił o wyrok uwalniający dla tego, który jego zdaniem nie był zbrodniarzem, ale człowiekiem nieszczęśliwym.

Dalsze przemowy obrońców wygłoszone będą na dzisiejszem posiedzeniu.

Kraków 12 maja.

Dziś przed południem przemawiali: dr. Marek Peiper, obrońca Nowackiego i obrońca Kompita dr. Goldhammer: mowa tego ostatniego wywarła silne wrażenie. Nastąpiła przerwa. Po południu przemawiać będą inni obrońcy. Wyroku nie można spodziewać się prędzej jak w poniedziałek, lub wtorek.

Przemyśl 11 maja.

(Zbrodnia gwałtu publicznego).

Akt oskarżenia przedstawia całą sprawę jak następuje:

Dnia 2 lutego br. koło południa zgłosił się u ks. Kwiecińskiego oskarżony Telega z prośbą o pochowanie zmarłego w jego domu szewca Gembalika. Telega żądał, aby ks. Kwieciński odprowadził zwłoki z domu na cmentarz, o 4 kilometry odległy, zapłacił za to 3 zł. 20 ct. i przyrzekł dostarczyć dla księdza dorożkę od domu żałoby do centarza.

O oznaczonej godzinie ks. Kwieciński w dorożce, przysłanej po niego, przybył do domu żałoby. Po odprawieniu modłów i pokropieniu zwłok wyszedł przed dom, lecz dorożki, w której zostawił swój płaszcz i brewiarz, już nie było, gdyż Telega zgodził dorożkę tylko z wikarówki do domu żałoby; w ten sposób chciał zmusić księdza, aby piechotą szedł aż na cmentarz. Ks. K. na to się nie zgodził, a Telega obiecał przyprowadzić dorożkę. Tymczasem kondukt pogrzebowy ruszył. Ks. K. ubrany tylko w lekką sutannę, bez płaszcza i kaloszy, szedł pieszo, lecz zziębłszy, zapowiedział, że od placu „Na Bramie“ konduktu dalej prowadzić nie będzie. W istocie też doszedłszy do tego placu, skinął na jednego ze stojących tam dorożkarzy, wsiadł i kazał się zawieść na wikarówkę. Gdy dorożkarz atoli zawrócił konie i stosownie do polecenia ks. K. chciał jechać na wikarówkę, przyskoczył Telega, chwycił konie za cugle i chciał zmusić ks. K., aby jechał na cmentarz. Powstało wskutek tego wielkie zbiegowisko. Ks. K., aby uniknąć dalszych zajść, wysiadł, wszedł w ulicę Franciszkańską, a tam spotkawszy tego samego dorożkarza, który go przywiózł do domu żałoby, wsiadł do dorożki i pojechał na wikarówkę.

Tymczasem kondukt, który przez chwilę stał na placu, ruszył dalej ulicą Dobromilską ku cmentarzowi. Nagle oskarżona Katarzyna Gebus krzyknęła, aby zwłoki zanieść na wikarówkę za księdzem. Myśl ta podburzonemu i rozgorączkowanemu tłumowi podobała się i mimo przedstawień rozważnych ludzi, wrócono z trumną ku katedrze. Trumnie towarzyszyły nieprzeliczone tłumy, zwabione ciekawością. Wśród wrzawy i złorzeczeń przeciw duchowieństwu, wniesiono trumnę do kamienicy, zamieszkanej przez wikarych katedralnych. Trumnę postawiono na ziemi w przedsionku parterowym. Główny udział brali w tej awanturze oskarżeni: Skromkiewicz, Rogowski, Dreputa, Kustra, Kleban i Wojciechowski.

Ks. Kwieciński opowiedział o całem zajściu ks. biskupowi Pelczarowi. W tej chwili kilku ludzi, a między nimi Wojciechowski, obstąpiło ks. Pelczara, a skarżąc się na ks. Kwiecińskiego, prosili ks. biskupa, aby polecił któremu z kapłanów zwłoki odprowadzić na cmentarz. Ks. biskup wysłuchał skarg, starał się tłum wzburzony uspokoić, a w końcu polecił ks. Tryczyńskiemu, aby kondukt ze zwłokami odprowadził na cmentarz.

Ks. Tryczyński zapowiedział osobom, zalegającym sień wikarówki, iż poprowadzi kondukt na cmentarz od tego miejsca, w którem został przerwany i wezwał zebranych, aby trumnę odnieśli napowrót na to miejsce. Wówczas Schneider począł krzyczeć, aby trumnę zaniesiono na górę do księży wikarych, z tłumu poczęto wołać, że ksiądz musi stąd pogrzeb prowadzić, a gdy ksiądz Tryczyński chciał wsiąść do dorożki, aby podążyć na plac „na Bramie“ i tam na trumnę czekać, nie pozwolono mu na to. Poszedł więc tam piechotą i czekał tam, ale bezskutecznie. Tymczasem Wojciechowski, wszedł do katedry, wyniósł stamtąd chorągwie, a następnie wyłudziwszy od kościelnego klucze wszedł na dzwonnicę i zaczął dzwonić na gwałt. Kościelnego, który mu chciał przeszkodzić, odtrącił i pobił. Dzwonienie to zwabiło jeszcze większe tłumy, które burzyły się. Wojciechowski począł wołać, że ksiądz musi zwłoki prowadzić od wikarówki. Gdy atoli księdza nie było, bo ks. Tryczyński czekał na placu „na Bramie“, wzięto trumnę znów na ramiona i zaniesiono ją do pałacu biskupiego, gdzie złożono ją w przedsionku, wołając, aby ks. biskup Solecki sam odprowadził zwłoki na cmentarz. Chciano też wtargnąć przemocą do pałacu biskupiego, a rządca biskupi p. Solecki, który chciał powstrzymać tłumy, musiał uciec, obawiając się wzburzonego tłumu.

Tymczasem dowództwo nad ekscedentami na podwórzu objął znany socjalista, Szymon Wityk. Z Wojciechowskim i Ryglickim począł dobywać się do drzwi oficyny pałacu biskupiego, z których też wyszedł ks. biskup Solecki. — Wityk zażądał, aby ks. biskup delegował księdza do odprowadzenia zwłok. Ks. biskup odpowiedział, że już wydał polecenie takie swemu kapelanowi ks. Ingramowi. Wówczas Ryglicki rzucił ks. biskupowi brutalną zniewagę, wołając: „łajdaku, gałganie, sam za tysiąc reńskich pochowałbyś, gdzie podziewacie tysiące?“

Ks. Ingram, wykonywując polecenie ks. biskupa, udał się do przedsionka pałacu, aby dokonać eksportacji zwłok, ale tu odezwały się głosy, aby zwłoki pochował ks. Kwieciński i dopiero po chwili zgodzono się na ks. Ingrama, ale przytem obsypano go gradem tak złośliwych obelg, że rozpłakał się i prosił tłum, aby go nie znieważał.

Pochód ruszył. Gdy przybył na cmentarz, był już zmrok. Ks. Ingram odprawił przepisane modły. Zaledwie je ukończył, wystąpił Ryglicki i począł wygłaszać mowę, pełną jadu przeciw duchowieństwu. Ks. Ingram chciał odejść, ale z tłumu odezwały się głosy: „nie puścić“. Ks. Ingram musiał więc pozostać i słuchać obelg i szyderstw. Mowę Ryglickiego, znieważającą duchowieństwo, przerywał tłum okrzykami: hańba! Potem wygłosił dłuższą mowę, również pełną zniewag dla duchowieństwa, Witýk. Dopiero po tych przemówieniach mógł ks. Ingram odejść z cmentarza. — Na tem kończy się akt oskarżenia.

Rozprawa potrwa 4 dni.

* * *

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Wszyscy wypierają się swej winy i udziału w rozruchach, a ci, którzy nieśli trumnę ze zwłokami śp. Gembalika na wikarówkę tłumaczą się jednozgodnie, że nieśli trumnę bez zamiaru wywołania zbiegowiska i rozniecenia namiętności tłumu.

Oskarżona Gebusowa przeczy stanowczo, aby po odejściu ks. Kwiecińskiego wołała, żeby zwłoki zanieść na wikarówkę za księdzem i przez to pierwsze zarzewie w tłum rzuciła.

Ci z oskarżonych, którzy wynieśli z kościoła chorągwie i dzwonili we dzwony, twierdzą, iż uczynili to dlatego, że ktoś powiedział, iż ks. biskup Pelczar pozwolił wziąć chorągwie i zadzwonić.

Osk. Ryglicki, przeczy, by jakiemikolwiek słowami obraził ks. biskupa Soleckiego.

Na cmentarzu wygłosił mowę, którą przyjęto spokojnie; treść jej zgadza się z treścią podaną przez akt oskarżenia.

Osk. Wityk również zaprzecza, jakoby brał udział w zebraniach. Dowiedziawszy się o awanturach wyprawianych przed katedrą poszedł tam i zastał ludzi w pałacu biskupim. Udał się do ks. biskupa Soleckiego i opowiedział mu całą sprawę, w odpowiedzi na co ks. biskup polecił ks. Ingramowi pochować zwłoki. Na cmentarzu przemawiał po rusku i wzywał do spokojnego rozejścia się.

Po przesłuchaniu oskarżonych zaczęto przesłuchiwać świadków.

Świadek ks. Stanisław Kwieciński zeznaje, że dnia 2. lutego zaproponował osk. Teledze w urzędzie parafialnym, bezpłatne pokropienie zwłok ś. p. Gembalika, a gdy ten na to nie przystał, umówił się z nim o fiakierską dorożkę na całą drogę od domu żałoby na cmentarz z powodu znacznej odległości i wielkiego błota. Gdy wyniesiono z domu trumnę, fiakra już nie było, na którym zostawił płaszcz, wobec czego zapowiedział, że dla braku fiakra i płaszcza z powodu zimna nie pójdzie dalej. W połowie drogi „Na Bramie“ wsiadł na fiakra, którego konie chwycił Telega. Z powodu zbiegowiska, wysiadł z fiakra i poszedł pieszo na wikarówkę. Wojciechowski prosił go o krzyż, na co zezwolił, czy także prosił o klucze na dzwonnicę — nie pamięta.

Św. Franciszka Krewko słyszała, że Telega radził pójść z trumną za drugim przechodzącym pogrzebem na cmentarz, czemu zaprotestowała oskarżona Gebuz słowy: „Telega wróć się, ksiądz wziął pieniądze, więc musi iść na cmentarz“.

Świad. Tytus Tychowski, ajent policyjny, widział osk. Wojciechowskiego, biegnącego na czele tłumu wraz z innymi ku katedrze. O ile sobie przypomina, Wojciechowski domagał się wydelegowania księdza do eksportacji. Tychowski widząc groźną postawę tłumu, pospieszył po pogotowie.

Świad. Aleksander Huzar, wachmistrz policji, słyszał obelżywe okrzyki padające z tłumu.

Świad. ks. Władysław Tryczyński, wikary w Przemyślu, zeznaje, że na wezwanie ks. biskupa Pelczara, zajął się uspokojeniem tłumu i eksportacją, którą zapowiedział od placu „na Bramie“, gdzie czekał na orszak pogrzebowy przeszło 3 kwadranse. Zauważył, że Wojciechowski był spokojny, nawet go w rękę pocałował.

Świad. Kazimierz Podolak, uczeń gimn., rozpoznaje we Wojciechowskim, owego nieznajomego, który wzywał do zabrania chorągwi, a opornych laską napędzał i sam chorągwie rozdawał. Świadek słyszał, że ks. biskup Pelczar, obiecał dać chorągwie i dzwony, skoro tłum się uspokoi.

Świad. Maksymiljan Solecki, brat i rządca dóbr śp. biskupa Soleckiego, uspokajał tumultantów, którzy w przedsionku pałacu złożyli trumnę, wybili dwie szyby i wołali: „hańba pasibrzuchom“. Gdy powrócił z komisarjatu policji, nie zastał już nikogo, tylko ks. biskup był bardzo zirytowany.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Pożar na dworcu kolejowym.

Z niezbadanej na razie przyczyny wybuchł wczoraj o godzinie trzy kwadranse na trzecią groźny pożar w lewem skrzydle gmachu dworca kolei państwowej we Lwowie w tej stronie, gdzie się pakunki nadają. Ogień powstały na strychu, objął przy silnym wietrze odrazu cały dach skrzydła i zagrażał na dobre całemu dworcowi. Na szczęście, rąk na kolei do ratunku nie braknie o tej porze. Inaczej by było, gdyby tak ogień był wybuchł w południe, gdy się personal robotniczy na obiad rozchodzi. Zarekwirowano natychmiast robotników z warsztatów, wprawiono w ruch dwie parowe sikawki kolejowe i rozpoczęto energiczną akcję ratunkową pod kierownictwem naczelnika warsztatów p. Drewnowskiego.

W dwanaście minut po wybuchu pożaru nadjechał z miasta pędem tren pożarny z dwiema sikawkami i 15 beczkami wody. Ogień w tym czasie dzięki energji robotników i służby kolejowej można było uważać za zlokalizowany, teraz zaś po przybyciu straży pożarnej miejskiej dogaszono go do reszty, tak że o kwandrans na czwartą akcja ratunkowa była skończoną.

Na miejscu pożaru pogotowie pełnił oddział artylerji z koszar Ferdynanda na Gródeckiem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 12 maja. „Neue fr. Presse“ ogłasza elaborat, wypracowany przez wszystkie austrjackie Izby handlowe, wraz z centralnym związkiem przemysłowym o akcji przygotowawczej dla nowych traktatów handlowych; chodziło przytem o powiadomienie się o życzeniach producentów. Na podstawie uzyskanego materjału wypracowany będzie projekt autonomicznej taryfy cłowej. Poszczególne Izby handlowe otrzymały rozmaite sprawy do zreferowania. Lwowska izba otrzymała do referatu sprawę ceł od zboża, napojów wyskokowych, drzewa, węgla i torfu; krakowska — od mąki, bydła, drzewa, węgla i torfu.

— **Wiedeń** 12 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę (do 15 maja) od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·07 do 8·09, na jesień od 8·23 do 8·24; żyto na wiosnę (do 15 maja) od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·25 do 7·30, na jesień od 7·43 do 7·44; kukurydza na maj-czerwiec od 5·85 do 5·86, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·95 do 5·96, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·07 do 6·08; owies na wiosnę (do 15 maja) od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 5·48 do 5·50, na jesień od 5·63 do 5·64; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·05 do 13·15; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 34·50 do 35·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

Budapeszt 12 maja. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na kwiecień od —·— do —·—, na maj od 7·85 do 7·86, na październik od 8·04 do 8·05; żyto na maj od 6·90 do 7·—, na październik od 7·07 do 7·08; owies na maj od 5·06 do 5·07, na październik od 5·29 do 5·30; kukurydza na maj od 5·60 do 5·62, na lipiec od 5·67 do 5·68; rzepak na sierpień od 12·85 do 12·95. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 12 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·55 do —·—. Tendencja zwyżkowa. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja stała.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn 12 maja. Biuro Reutera donosi z Ridspruit pod datą wczorajszą: Boerowie stawiali Anglikom nad rzeką Sand silny opór. Walka ograniczyła się prawie wyłącznie na artylerji. Straty angielskie nie są znaczne. Generał Hutten stoczył potyczkę z Boerami i zmusił ich do odwrotu. Anglicy maszerują dalej; zabrali 20 jeńców.

Lord Roberts donosi pod datą onegdajszą: Mieliśmy dziś dzień obfity w plony, gdyż wyparliśmy nieprzyjaciela z jednego stanowiska. Znajdujemy się obecnie o 8 mil na północ od rzeki Sand. W Vendersberg stoi jazda i konni strzelcy: wojska Hamiltona doszły do Kreutzwegen, nie napotkawszy na opór.

Londyn 12 maja. Z Tabanchu telegrafują pod datą 10 maja, że wskutek narady wodzów boerskich, cofnęli się Boerowie na południe. Obecnie zajmują oni linję na wschód od Tabanchu. Kawalerja gen. Brabanta stoczyła walkę z boerskim oddziałem rekognoscyjnym. Lada chwila spodziewać się należy nowej bitwy.

Londyn 12 maja. Roberts telegrafował onegdaj wieczorem, że wielka część taboru została w tyle z powodu trudności w przeprawach. Marszałek będzie jednak posuwał się naprzód, aby jak najwięcej zbliżyć się do Kroonstadu.

Z Maseru donoszą pod datą 10 maja, że Boerowie orańscy koncentrują się w silnych pozycjach obronnych na wzgórzach Koranna, na wschód od linji Tabanchu-Winburg. Generał Rundle rozbił obóz nad rzeką Leeuwa, pomiędzy Tabanchu a Ladybrand.

Birmingham 12 maja. Minister kolonij Chamberlain wygłosił tu wczoraj mowę, w której wystąpił przeciwko tym stronnictwom, które prowadzą podwójną grę, popierając wojnę, a równocześnie zwalczając ministra kolonij. Chamberlain oświadczył: wynik wojny zależy od poparcia narodu. Jako główny warunek po zakończeniu wojny oznaczył on zupełne zniesienie niezawisłości republik południ. Afryki, oraz zamianę ich terytorjów w obszar angielski. W pierwszych latach potrzeba tam będzie utrzymać administrację wojskową, potem będzie administracja urządzona tam tak, jak w innych kolonjach angielskich.

Londyn 12 maja. „Daily Mail“ donosi z Kapsztadu dnia 10 b. m.: Osobne siły wojskowe udały się do Mafekingu celem odsieczy miasta.

Kimberley 12 maja. Angielski oddział z Fourtenstreans wmaszerował do Transwaalu. Oddział Boerów widziano na południe od rzeki Vaal.

Alival North 12 maja. Z Oranji donoszą, że odbyły się tam narady, w których Boerowie ze stanu Oranji uchwalili nie przechodzić poza rzekę Vaal.

Rada państwa:

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Praga 12 maja. Żądania Niemców, sformułowane w manifeście, ogłoszonym przez niemieckie towarzystwo w Pradze w tutejszych dziennikach, zawierają następujące punkta: 1) reforma ordynacji miejskiej w Pradze, która umożliwiłaby Niemcom uzyskanie zastępstwa w reprezentacji miejskiej, 2) rady szkolne okręgowe dla szkół niemieckich, złożone w przeważnej części z Niemców, tak, aby Czesi nie mieli wcale wpływu na ich kierownictwo; 3) władz gminne posługujące się w urzędowaniu obu językami krajowymi; 4) tablice na placach i ulicach w obu językach.

Wiedeń 12 maja. Na wczorajszem posiedzeniu deputacji kwotowej referent radca dworu Beer postawił wniosek, ażeby cyfra kwoty z poprzednich deputacyj została bez dalszej dyskusji przyjętą. Poseł Kaiser sprzeciwił się temu i wniósł odbycie powtórnej dyskusji nad wysokością kwoty. Zażądał on także, aby kwota oznaczoną została podług liczby mieszkańców obu połów monarchji. Młodoczesi i Povsze wnieśli stosunek kwot 35 prc. i 65 prc. Wnioski Kaisera i Povszego zostały odrzucone.

Wiedeń 12 maja. „N. fr. Presse“ donosi, iż minister dla Czech dr. Rezek podał się już do dymisji i że rozstrzygnięcie cesarza w tej sprawie nastąpi w bieżącym tygodniu.

Budapeszt 12 maja. Węgierska deputacja kwotowa wybrała Kolomana Tiszę przewodniczącym, a Maksa Falka referentem i dokonała wyboru „komisji z siedmiu“, której udzieliła wskazówek co do rokowań z austrjacką deputacją kwotową.

Praga 12 maja. „Politik“ zapowiada na przyszły wtorek posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, na którem to posiedzeniu rozstrzygniętą będzie sprawa wyłączenia ustawy przemysłowej od obstrukcji. — „Politik“ oblicza, że ustawa o 9-godzinnym dniu pracy jest tak obszerną, iż sama zajmie czas aż po koniec czerwca.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 12 maja. W dyskusji nad sprawą egzekutorów podatkowych w Kole polskiem, poseł Kozłowski wyraził zdanie, że egzekutorowie podatkowi są dostatecznie ubezpieczeni i nie ma powodu do starania się o ich stabilizację. Posłowie nie powinni być niewolnikami wyborców: nie każda petycja musi być popartą.

Poseł Pastor natomiast popierał petycję egzekutorów podatkowych.

Poseł Popowski podał do wiadomości, że w sprawie rewersów demolacyjnych ministerstwo wojny zezwoliło, aby pożyczkom kas oszczędności przyznano pierwszeństwo przed obowiązkiem demolacji.

Następnie oświadczył poseł Binder, że zakaz budowania po za wałami fortecznymi ma szczególnie dla Krakowa wielkie znaczenie, gdyż w czasie wojny bardzo wielu właścicieli byłoby narażonych na szkody. Bardzo ważnem byłoby w tej sprawie uzyskanie ustawy o odszkodowaniu w takim wypadku i o wysunięciu wałów fortecznych po za granice miasta.

Poseł Kozłowski poparł żądania poprzednika zapewniając, że i w delegacjach będzie je popierał.

Następnie przemawiali jeszcze pp. Górski i Sokołowski, poczem Koło przyjęło wnioski p. Bindera.

Z kolei p. Eugenjusz Abrahamowicz omawiał zastój w organizacji sądów galicyjskich. Organizacja ta została podzieloną na 3

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

BRYNDZA majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we LWOWIE, ul. **Batorego l. 2**
252 FILIA, ulica **Zielona l. 4.**

MIELNIK z długoletnią praktyką w młynach parowych i turbinowych, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do administracji „Dziennika Polskiego". 275

Stare i nowe sztuczne zęby i platyny kupuje Gottlieb, Karola Ludwika 39 oficyny, II. schody, I. piętro drzwi 9. 279

Sprzedam realność z ogrodem Gródeckie Zamknięta 9. 278

Ul. Friedrichów 12 obok seminarjum 3 pokoje, przedpokój, spiżarka, kuchnia, do najęcia. — położenie południowe. 280

Ulica Niemcewicza 7 (boczna z ul Bema i Grodeckiej) na wysokim parterze **2 pokoje** i kuchnia, 4 **pokoje** i kuchnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia. 281

Zakład dentystyczny Dr. Bohosiewicza Jagiellońska 7 poszukuje praktykanta. 276

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul **Batorego l. 2.**
253 Filja: ulica **Zielona l. 4**

Lekarz domowy

racjonalny poradnik lekarski dla chorych i zdrowych wraz z apteczką domową, ułożył dr. Aleks. Harasowski, cena zł. 1·20, z przesyłką zł. 1·45, wyszedł nakładem **księgarni Stanisława Köhlera**, ul. Batorego l. 28 we Lwowie. Do nabycia
426 też i w innych księgarniach. 1-3

Za 2 zł. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 428

Drut kolczasty cynkowany, do ogrodzeń (z kolcami co 6 centimetr.), po złr. 4.— za 100 metrów, (przy większym odbiorze dodaję skubelki do umocowania. Siatki druciane lakierowane do osłony okien po zł 1.— za metr kw., poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny
429 1 (naprzeciw katedry) 1—6
Filja: **Tarnopol** plac Sobieskiego.

200 MASZYN do szycia do wyboru Najlepsze do haftu. Ratami 66 złr. gotówką **60** złr. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki** Lwów, Akademicka 26. 270

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKEROWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe rzekomo a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskuteczuia się odwrotną pocztą. 13 13 -1



Pasaż Hausmana.
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane).
Od $^{10}/_{2}-^{9}/_{2}$ do widzenia:
Zajmująca wędrówka przez Tunis
427 Wstęp 10 centów. 1—1

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.**

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby **kobiece** i narządu moczowego leczy radykalnie **specjalista**
Dr. FRISCH Kaźmierzowska l. 3, II p. Mikroskopiczne **badania** chorobotwórczych **gonokoków** w godzin
284 ordyn. 8—10 i 2—6. 5—10

Parasolki

PARASOLKI kolorowe od 1·50, czarne od 2·50
PARASOLKI cronkowe od 4·50, dziecinne od 2·—
PARASOLKI fantazyjne od 5·50, deszczowe od 2·50
PARASOLE deszczowe od 1·50

Skład fabryczny, — towar świeży. — ceny fabryczne — wybór olbrzymi.

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów 351 2?—?
plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).

Znakomite

Fortepiany
36 42 ?
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Na sezon letni!

Kręgle i kule
z drzewa Lignum sanctum
Lawn-Tennis
Rakiety i Piłki
do Lawn-Tennisa
Krokiety i Hamaki
dla dorosłych i dla dzieci
Przyrządy gimnastyczne
pokojowe
Huśtawki ogrodowe
417 polecają najtaniej 2—12
Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 4

Niezawodny środek do przechowania futer i ubrań

Ziółka Antimolowe

poleca jako Nowość handel FARB i Materjałów
O. T. Wincklera Syn 380
Lwów, Rynek l. 28.

Najdłużej

potrwać mogą garderoby
jak są
chemicznie czyszczone i prasowane
i wyglądają jak nowe
w pierwszym wiedeńskim chemicznym zakładzie czyszczenia plam

Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12.

Na żądanie czyszczę ubiory za pomocą aparatów w przeciągu kilku godzin.
Listy pochwalne ze wszystkich stron 184 9—10

Odział sukienny firmy

KASTNER & OEHLER w Gracu

utrzymuje największy sortyment
prawdziwego styryjskiego Loden
Znane jako najlepsze fabrykaty pod gwarancją czystej owczej wełny
materje modne
czarne i niebieskie materje na suknie męskie.
Próbki opłatnie. 4 12 13—18

40 5 5 27

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyi w większych magazynach perfumeryi.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Mosti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4009 7—?

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.

Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

Kąpiele Hall, Górna Austrja

Pierwszorzędne kąpiele jodowo-solne. (Jodu 0·358, bromu
4016 1·044, według radcy dworu Prof. Ludwiga) 5—10

Sezon od 15 Maja do 30 Września

Stacja kolei **Kremsthal** i **Steyrthal**. **Kąpiele urządzone według najnowszych wymagań. Wszystkie nowoczesne leczenia pomocnicze. Masaż, inhalacje, parnie, tusze i zimne kąpiele, elektryczne kąpiele dwukomórkowe, elektryczne kąpiele świetlane. Czarujące położenie. Przepyszny park. Teatr, muzyka, koncerta, bale. Lawn-Tennis i t. d. Eleganckie hotele i mieszkania prywatne, Pensjonaty dla dzieci.** Frekwencja: **3600 gości kąpielowych.**

Ruta jazdy: z Wiednia przez **Linz** (bez przesiadania się) i **Steyr** 6 godz., z **Passawy** i **Salzburga** via **Wels-Unterrohr** 3½ g dzin.

Prospekta gratis od Zarządu krajowych zakładów leczniczych.

Kto chce jechać do Ameryki

niech się tylko uda do słowiańskiej firmy

Karesz i Stocki

Bremen, Bahnhofstrasse 29, — ponieważ:

1. firma ta porozumiewa się z pasażerami w mowie ojczystej,
2. przewozi pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi parowcami,
3. jest ze wszystkimi stosunkami obznajomioną i jest w stanie dać dokładne wyjaśnienia,
4. znając dokładnie ustawy dotyczące wychodźtwa, może pasażerów pouczyć, jak się mają w podróży zachować, by szczęśliwie na miejsce osiedlenia w Ameryce przybyli. 289 6—20

Niech więc każdy, mający zamiar udać się do Ameryki, pisze do firmy:

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**. Kąpiele mineralne, **zakład hydropatyczny** połączony z pensjonatem Dr. Kołączkowskiego na Mizdziusiu, kąpiele dunajcowe i t. d.

Zakład inhalacyjny, kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i drogueryjach krajowych.

Dojazd do stacji kolejowej Stary Sącz.

Sezon od 20 maja 322 3—8

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów:

„Górnego" i na Mizdziusiu.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
5 poleca 5—?
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach

18 **TYLKO** 38—?
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybacka l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 c.
Siekane płucka	12 "
Flaczki	12 "
Nóżka cielęca z chrzanem	10 "
Kiełbaska z chrzanem	5 "
Kawior	20 "
Obiad w abonamencie	40 "

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Colosseum

TEATR ROZMAITOŚCI

pod dyrekcją
Ernesta Thorna.

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia
Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.
Początek o godzinie 8-mej wieczór. 350 22-?

perjody. Obecnie sprawa znajduje się w trzecim perjodzie, a ministerstwo skarbu zastanowiło wszelką pracę w organizacji tej, z powodu braku przyznanych kredytów.

Poseł Górski prosi o zaprzestanie dyskusji nad sprawami bieżącemi, a rozpoczęcie dyskusji nad sytuacją polityczną. Poseł Roszkowski referował sprawę budowy zakładu karnego w Drohobyczu.

Poseł Czarkowski-Golejewski poruszył sprawę strejku robotników rolnych w Galicji, nad czem wywiązała się dłuższa dyskusja, uznana za tajną.

P. Dawid Abrahamowicz wniósł przekazanie sprawy komisji parlamentarnej, co też uchwalono. Poseł Kozłowski żądał przekazania komisji parlamentarnej wniosków w sprawie regulacji rzeki Dniestru, uskarżając się, że Galicja jest upośledzoną przez ministerstwo rolnictwa. Mowca wyraził się, że po śmierci hr. Falkenhayna: „es kommt selten etwas besseres nach."

Poseł Struszkiewicz bronił ministerstwa rolnictwa, tak samo p. Piętak, który podał wykaz kredytów, przeznacznych na regulację Dniestru i Wisły.

Poseł Piepes-Poratyński omawiał dłużej nowelę do ustawy przemysłowej, jakoteż zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej. Powiedział, że partja chrześcjańsko-socjalna w Wiedniu użyła tej sprawy dla celów wyborów do rady miejskiej. Stwierdził, że co się tyczy naszego kraju, ustawa taka jest ważną ze względu na interesa małego handlu; wskazał na poszczególne postanowienia ustawy, jak np. na bezwzględny zakaz przyjmowania poleceń w domach prywatnych i udowadniał, że zakaz ten byłby u nas szkodliwym. Wystąpił przeciwko zakazowi, aby małoletnim kobietom nie wolno było chodzić po domach ze środkami żywności, jak np. z mlekiem: taki zakaz byłby u nas dla chłopów bardzo dotkliwym. Mowca prosił, by Koło polskie w razie postawienia wniosku o odesłanie tej sprawy do komisji, za tem głosowało.

P. Rutowski wystąpił również przeciw tej ustawie: oświadczył on również, że obecnie nie ma czasu na merytoryczną dyskusję w tej sprawie. Wyraził życzenie, aby przedewszystkiem odbyto dyskusję polityczną.

Pp. Pastor i Sokołowski popierali wnioski komisji przemysłowej, przeciw czemu oświadczył się p. Dawid Abrahamowicz, przemawiając za wnioskiem p. Piepesa-Poratyńskiego. Wniosek tegoż został przyjęty z dodatkiem, że w razie, gdyby przed posiedzeniem izby okazało się, iż podobny wniosek, tj. przekazanie do komisji, nie będzie miał widoków w izbie, aby wówczas Koło odbyło natychmiast specjalną dyskusję.

Następnie posiedzenie przerwano, a popołudniu odbywało Koło obrady nad sytuacją polityczną. Obrady te uznano za tajne.

Wiedeń 12 maja. Koło polskie uchwaliło rezolucję, w której stwierdza, że obstaje przy uchwale polskiej unji sejmowej z dnia 27 kwietnia br. i nie porzuca nadziei przywrócenia normalnej czynności parlamentu. Na razie uważa Koło za najważniejszy swój obowiązek, starać się o powrót do uregulowanych parlamentarnych stosunków w ogólności, a w szczególności o parlamentarne załatwienie prowizorjum budżetowego i przedłożeń inwestycyjnych.

Koło poleca swojemu prezydjum i swojej parlamentarnej komisji działanie energiczne, zmierzające do osiągnięcia tych dwóch powyżej wymienionych celów.

Delegacje wspólne.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Budapeszt 12 maja. Cesarz przybył tu dziś rano osobnym pociągiem.

Budapeszt 12 maja. Tegoroczny budżet wspólny wykazuje podwyższenie o 19 miljonów koron.

Budapeszt 12 maja. Przedłożony dzisiaj delegacjom preliminarz wspólnego budżetu na r. 1901, wykazuje w dochodach sumę kor. 357,043.706, w wydatkach (zapotrzebowania) netto 342.118.520 k. W porównaniu z r. z. wydatki okazują wzrost o 19.393.316 k., z czego na ordinarium budżetu wojskowego przypada 4.272.996 k., na extraordinarium 11.096.000 k., na marynarkę wojenną 4.024.320 koron.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 12 maja. Na posiedzeniu izby posłów przed przystąpieniem do porządku dziennego przemawiał poseł Bajary, potępiając akcję przeciwko Ugronowi. Poseł Polonyi przyjął to imieniem frakcji Ugrona z zadowoleniem do wiadomości. Następnie odbywał się dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o rozdziale kontyngentu spirytusowego.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 12 maja. W prowincjach Barcelona i Walencja ogłoszono stan oblężenia. Wzburzenie i niepokoje wśród ludności trwają dalej.

Madryt 12 maja. W Barcelonie i Sewilli zaburzenia nie ustały, kilka osób zraniono, zarządzono liczne aresztowania. Demonstranci ustawili barykady z których strzelali na żandarmerję.

Sprzysiężenie na Filipinach.

Frankfurt 12 maja. „Frankfurter Ztg." donosi z Nowego Jorku: „W Manili odkryto sprzysiężenie, uwięziono 100 osób. Trzy tysiące Filipińczyków szturmowało miasto Bulan, na południu wyspy Luzon, przyczem wybito tamtejszy amerykański garnizon.

Kraków 12 maja. Nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy aresztowany tu Tomaszewski istotnie się tak nazywa. Wczoraj odfotografowano go, a odbitki tej fotografii rozesłane będą do wszystkich miast, w których Tomaszewski przebywał. W ten sposób policja tutejsza spodziewa się uzyskać dokładniejsze daty z przeszłości aresztowanego.

Wiedeń 12 maja. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Stryju, Marcelemu Manastersкiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, a w nagrodę za wieloletnią, wierną służbę order żelaznej korony III. klasy.

Wiedeń 12 maja. Cesarz wyjechał z generalnymi adjutantami hr. Paarem i Bolfrasem na 3 tygodniowy pobyt do Budapesztu.

Wiedeń 12 maja. Wczoraj powtórzyły się znowu niepokoje na uniwersytecie. Wielu studentów aresztowano. Rektor zakazał noszenia barw i zabronił stowarzyszeniom studenckim odbywania czynności w gmachu uniwersyteckim. Zakazał także gromadzenia się na kurytarzach.

Kolonia 12 maja. Korespondent „Köln. Ztg." z Sofji donosi, że minister wojny Paprikow, będąc w Rosji, ułożył się, by armję bułgarską uformowano zupełnie na wzór rosyjskiej. Wszyscy oficerowie będą wykształceni w szkołach rosyjskich, a karabiny i armaty sprawione według modeli rosyjskich.

Berlin 12 maja. Magistrat tutejszy postanowił prezesa kollegium miejskiego, Langerhansa, zamianować honorowym obywatelem miasta.

Berlin 12. maja. Uporczywie utrzymuje się tu pogłoska, że książę Hohenlohe ustąpi ze stanowiska kanclerza rzeszy niemieckiej jeszcze w ciągu tego miesiąca. Jako domniemanego jego następcę wymieniają obecnego sekretarza stanu Bülowa.

Monachium 12 maja. Stan zdrowia króla jest zadowalniający, a przyjmowanie pokarmów dostateczne.

Sofia 12 maja. Rosyjski radca stanu Kobeko, wyjechał stąd do Konstantynopola. Oświadczył on powtórnie, że Rosja wcale nie ma zamiaru mięszać się do finansów bułgarskich, i że to nie było celem jego misji.

Sofja 12 maja. Książę Ferdynand wydał obiad na cześć rosyjskiego radcy stanu Kobeko, wysłanego tu dla zbadania położenia finansowego Bułgarji. Na obiedzie tym obecni byli wszyscy ministrowie i personal agencji dyplomatycznej rosyjskiej. Książę wręczył Kobece wielki krzyż orderu Aleksandra. Kobeko odjechał do Warny.

Kraków 12 maja. Na jubileusz wszechnicy wysyła senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego rektora ks. dra Neumanna i prof. Mertensa, niegdyś profesora matematyki w uniw. krak. Uniwersytet w Fryburgu (Szwajcarja) wysyła prof. dra Kallenbacha. Delegatów zgłosiło 15 gimnazjów. Ze Lwowa przybędą: Władysław Bojanowski z gimn. Fr. J., dr. Albert Zipper z gimn. niemiec., dr. Tadeusz Mandybur z gimn. ruskiego i prof. Józef Staromiejski z gim. V. Towarzystwo im. Kopernika we Lwowie wysyła prof. Bronisława Radziszewskiego; Towarzystwo naukowe w Toruniu hr. Adama Sierakowskiego i p. Ludwika Siaskiego.

Kraków 12 maja. Dziś przybyło tu 28 robotników galicyjskich z Prus; wydalono ich stamtąd z powodu, iż zaprzestali roboty, będąc źle żywionymi i nie mogąc uzyskać od pracodawców dotrzymania kontraktu.

Wiedeń 12 maja. Dziś przed południem urządzili studenci niemieccy narodowcy demonstrację na Franzensringu przed uniwersytetem, poczem mimo wiadomego zakazu rektora, ze wstęgami i czapkami udali się do auli uniwersyteckiej. Stąd wysłali deputację do rektora z prośbą o cofnięcie zakazu noszenia „barw", rektor jednak odmówił, powołując się na uchwałę senatu akademickiego. Następnie opuścili studenci aulę; zresztą nie przyszło do żadnych wykroczeń.

Wiedeń 12 maja. „Fremdenblatt" upoważniony jest do doniesienia, że stanowisko ministra dla Czech, Rezeka, jest niezmienione.

Dr. Koerber udaje się dziś do Budapesztu, by wziąć udział w jutrzejszej uroczystości otwarcia delegacyj.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 12 maja.

(*fr.*) Żelazo i piwo decydują obecnie o tendencji naszej giełdy. Piwo mianowicie z tego powodu, że, jak to już doniosłem, Niemcy chcą podwyższyć cło od piwa importowanego z 4 na 6 marek. Otóż sfery giełdowe domagają się, by rząd austrjacki zagroził Niemcom represaljami, a więc przedewszystkiem podwyższeniem cła na piwo bawarskie na wypadek, gdyby Niemcy obłożyli wyższem cłem piwo pilzneńskie. Papiery żelazne opadają wciąż. Z bilansów bowiem przedsiębiorstw należących do kartelu żelaznego, zestawionych prowizorycznie za pierwszy kwartał bieżącego roku, okazuje się, że konsumcja żelaza w Austrji spadła w bieżącym roku prawie o 25% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Kartel tłumaczy to ostatnią wielką bastówką węglarzy, która sprawiła, że dla braku węgla nie można było wyprodukować tyle żelaza, ile było potrzeba, z drugiej strony jednak utrzymują, że liczba wystawionych w tym roku faktur na nowe zamówienia jest znacznie mniejsza, co wskazuje na to, że zapotrzebowanie w ogóle maleje. Z Węgier nadeszły dziś niepomyślne doniesienia o stanie zasiewów w wielu okolicach, co wywołało spadek kursu akcyj kolejowych.

Wiedeń 12 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. **Akcje** austr. Zakł. kredyt. 721·50, Akcje węg. Zakł. kred. 726·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 582·50, Akcje Laenderbanku 444·—, Akcje Bankvereinu 515·—, Akcje Bodencredit 931·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 632·—, Akcje kolei połudn. 110·25, Akcje tramw. lit. a) 342·—, lit. b) 339·—, Akcje kol. Elbethal 474·—, Akcje kol. Północnej 62·32, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 516·50, Akcje Rima Muranji 594·—, Akcje praskiego Tow. żel. 2130·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 358·— Akcje tureckie tytoniowe 298·—, Oblig. węg. indemn. 92·50, Renta majowa 98·65, Austr. renta koron. 98·10. Węgierska renta koronowa 92·25, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 92·40, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·75, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·20, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z roku 1893 92·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·50, Losy tureckie 114·—, Marki 118·30, Ruble 256·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. S. Wiśniewski z Krystynopola. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. Łubieńska z Krakowa. Kniaź E. Puzyna z Pindyki. Kniaź L. Puzyna z Gwoździca. F. Gamski z Jezierzan. Podpułkownik G. Jenisch z Pragi. J. Schnell z Wiednia. S. Laskowski z Paryża. Z. Goldmann z Londynu. K. Hubaczek z Petersburga. T. Niżankowsky z Preszburga. F. Barański z Warszawy. D. Pukinsky z Pragi. W. Zdzisławsky z Budapesztu. S. Bragirde z Rotterdamu. Z. Goldschlaub z Salcburga. W. Diamant z Cieplic. Z. Koleszwary z Kopenhagi. T. Jaroszyński z Włoch.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie przyjmuje na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.)

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.